Nr. 262 Kraków, czwartek 21 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 20 w ześnia.

Urzędowo donoszą 20 września:

Wschodni teren wojny: Front rumuński: Rumuni zostali na południowy wschód od Haszeg zupełnie spędzeni. Petroseny i przełęcz Szurduk znajdują się znowu w naszem posiadaniu.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach kontynuuje nieprzyjaciel z największą zaciętością swe ataki. Na południe od Stadnic Luczyna i na południe od Bystrzec osiągnął on lokalne sukcesy. Zresztą wszędzie go odrzuciliśmy.

Na południe od Lipnicy Dolnej usiłuje nieprzyjaciel nadaremnie przeciwdziałać masowemi uderzeniami posuwaniu się niemieckiego kontrataku.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: U armii generała pułkownika Tersztyanskiego zostały w ciągu dnia rosyjskie próby ataków w zarodku stłumione. Wieczorem pędził nieprzyjaciel między Pustomytami i Szelwowem głęboko uformowane masy na niemieckie i austro-węgierskie wojska generała Marwitza. Zostały one wszędzie odrzucone. Dziś rano ponowili Rosyanie swe szturmy. Udało się im pod Szelwowem w poszczególnych miejscach wtargnąć do naszych okopów. Szybko podjęte kontrataki zmusiły jednak znowu nieprzyjaciela do ustąpienia.

Włoski teren wojny: Włosk i ogień działowy na płaskowzgórze Karstu był czasami znowu bardzo żywy. Próby atakowe nieprzyjacielskiej piechoty, dzięki działaniu naszej artyleryi, się nie rozwinęły. Jak obecnie stwierdzono, mieli obrońcy płaskowzgórza podczas czterodniowych ciężkich walk naprzeciw siebie dwadzieścia brygad piechoty, jedną dywizyę kawaleryi i około piętnaście batalionów bersaglierów.

W odcinku Sugana zaatakowali Włosi nasze pozycye na Civaron i nad potokiem Maso. Zostali oni po gwałtownych, do północy trwających walkach wśród wielkich strat odrzuceni.

Południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

„Polski Korpus Posiłkowy".

Przeobrażenie Legionów Polskich.

Wiedeń, 20 września.

C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza:

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Na wniosek naczelnej komendy armii Jego c. i k. Apostolska Mość raczył zezwolić, by Legiony polskie miały nazwę „Polskiego korpusu posiłkowego" i odpowiednio zostały rozszerzone, dalej, by przydzieleni do Legionów c. i k. oficerowie nosili mundur Legionów, i by pułki Legionów polskich otrzymały narodowe chorągwie pułkowe.

* * *

Wiadomość powyższą, już od kilku dni oczekiwaną, powitać należy jako spełnienie pierwszego punktu memoryału brygadyerów i pułkowników Legionów polskich.

Ta decyzya cesarza **wyodrębnia Legiony polskie z armii austryacko-węgierskiej** i stanowi pewien krok ku uczynieniu z nich **zawiązku armii polskiej.**

W utworzeniu Polskiego Korpusu Posiłkowego z własnemi chorągwiami narodowemi i z wyłącznie własnymi oficerami polskimi — mieści się urzędowe przyznanie **narodowego charakteru wojska polskiego.**

Nie należy przeoczyć w tem zarządzeniu punktu postanawiającego, że oficerowie austryaccy przydzieleni do Legionów, mają przywdziać mundur legionowy, to znaczy, mają stać się oficerami polskimi. Czy istota rzeczy zostanie tem osiągnięta, przyszłość pokaże.

Reszta punktów zarządzenia cesarskiego wykazuje korzyści niewątpliwe dla rozwoju polskiego wojska.

Oczywiście, że wartość tego zarządzenia da się w całości ocenić dopiero wedle jego przeprowadzenia w praktyce. Na to też opinia zaczekać musi, zanim sobie zdanie o tej reformie wyrobi.

Już teraz wydać sąd o znaczeniu tej reformy byłoby możliwem tylko w takim razie, gdyby temu zarządzeniu wojskowemu towarzyszył akt polityczny, zawierający oczekiwane z takiem upragnieniem rękojmie.

W każdym razie przekształcenie Legionów polskich na odrębny Polski Korpus Posiłkowy jest postępem na drodze ku armii polskiej i państwowości polskiej.

To, co w tej reformie istotną zdobycz narodową dla Polaków przedstawia, jest zasługą brygadyera Piłsudskiego. Z jego inicyatywy powstał bowiem ów memoryał pułkowników Legionów polskich, który c. i k. Naczelnej Komendzie Armii posłużył za powód i podstawę do przedłożenia cesarzowi odnośnych wniosków. Toteż nietylko Legiony, ale całe społeczeństwo polskie wdzięczność czuć musi dla tego genialnego wodza, który nietylko żołnierzy swych do zwycięstw prowadzi, ale i narodowi całemu przewodzi na drodze do jaśniejszej przyszłości.

Z Koła polskiego.

Przełomowa dyskusya w Komisyi politycznej. — Wnioski tow. Daszyńskiego i Moraczewskiego.

Wiedeń, 20 września. (Tel. „Naprzodu").

Posiedzenie komisyi politycznej odbyło się dn. 19 września w Wiedniu. Po zagajeniu obrad przez prezesa Bilińskiego, złożył sprawozdanie ze swojej podróży do Warszawy p. Jaworski.

W formie interpelacyi do prezesa przemówił tow. Daszyński, żądając odbycia zasadniczej dyskusyi w komisyi nad polityką polską w Austryi i w innych zaborach. Szerokiego motywowania nie podajemy. W dyskusyi, wszczętej przez tow. Daszyńskiego, zabrał głos p. Głąbiński, poczem tow. Moraczewski w obszernem przemówieniu, zgodnem z wywodami tow. Daszyńskiego, przedstawił daleko idący wniosek konkretny.

Poseł dr Leo również przyłączył się do inicyatywy posłów Daszyńskiego i Moraczewskiego. Prezes proponuje zwołanie na nowo komisyi. Poseł Długosz jest za objektywnością polityki polskiej wobec rządu.

Hr. Tarnowski Zdzisław uznaje ważność chwili i uznaje potrzebę ponownego zebrania się komisyi. Rewizya programu jest powszechnie uznaną. Hr. Rey chce dowiedzieć się o zarządzeniach najnowszych w sprawie Legionów.

Drugie posiedzenie we czwartek o godz. 11.

* * *

Z prezydyum Koła polskiego. Na posiedzeniu prezydyum Koła uchwalono na wniosek posła Daszyńskiego, że posiedzenie Koła ma się odbyć we wrześniu w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie prezesa o sytuacyi politycznej. 2. Wniosek o zwołanie parlamentu i wybór delegacyi. 3. Sprawozdanie komisyi rolniczej, miejskiej i odszkodowań. 4. Sprawozdanie z postępów odbudowy kraju. 5. Referat o aprowizacyi. Za wnioskiem oświadczyły się stronnictwa demokratyczne.

Po południu odbyło się posiedzenie komisyi politycznej.

Obawy rosyjskie.

Hamburg, 20 września.

„Hamburger Fremdenblatt" otrzymuje wiadomość z Rotterdamu: „Russkoje Słowo" donosi z Reni, że istnieje teraz wielkie niebezpieczeństwo, iż Bułgarzy pod Sylistryą przekroczą Dunai.

Stanowisko Hiszpanii.

Wiedeń, 20 września.

„Wiener Journal" donosi: Z Londynu donoszą, iż niedawna mowa byłego prezydenta ministrów hiszpańskich Maury wywołała wewnątrz ententy zamieszanie. Mowa ta wskazuje, iż Hiszpania swoją życzliwą dotychczasową neutralność chce w przyszłości uczynić zależną od pewnych warunków. Szczególnie ma znaczenie fakt, iż po raz pierwszy od wybuchu wojny hiszpański mąż stanu tej miary, co Maura poruszył kwestyę Gibraltaru. Panuje z powodu tego obawa, że Hiszpania zamierza zażądać zwrócenia Gibraltaru i odstąpienia Tangeru wraz z okolicą.

Gdyby Hiszpania podniosła podobne żądania i poczyniła wojskowe zarządzenia, to **Francya musiałaby wycofać część swych wojsk z frontu niemieckiego i wysłać na granicę Hiszpanii.**

Z niemieckiej socyalnej demokracyi.

Berlin, 20 września.

„Vorwarts" umieszcza na naczelnem miejscu obszerne oświadczenie, podpisane przez komisyę generalną związków zawodowych oraz zarząd partyi. W tem oświadczeniu obie najwyższe instancye niemieckiego ruchu robotniczego energicznie protestują przeciwko działalności nieznanych osób, ukrywających się pod tytułem „opozycyi". Działalność ta (zwłaszcza za pomocą pism ulotnych) zdąża do tego, aby zdyskredytować oficyalną politykę partyjną za pomocą ciągłych podejrzeń i szkalowań.

Oświadczenie szczególnie się zwraca przeciwko doniesieniu „Wiadomości opozycyi nr 4", według którego władze wojskowe zmusiły komisyę zawodową i zarząd partyi groźbą zerwania dotychczasowych stosunków z nimi — do wydania odezwy przeciwko strejkującym robotnikom.

Powyższe doniesienie — powiada oświadczenie — jest nieprawdą; tak samo jest nieprawdą, jakoby powyższą odezwę zarządu i komisyi

przeciwko strejkującym robotnikom rozlepiano pod nadzorem policyi.

Natomiast prawdą jest, że obie instancye tylko ostrzegły robotników przed lekkomyślnem wszczynaniem owego strejku, gdyż może pociągnąć za sobą nieoczekiwane konsekwencye. Wszak nawet w czasie pokojowym związki zawodowe energicznie przeciwdziałają wszczynaniu niedostatecznie przygotowywanych strejków, cóż dopiero przy stanie oblężenia!

O jaki konkretny strejk chodzi, oświadczenie nie mówi.

Z kotła bałkańskiego.

Przekroczenie Dunaju przez Bułgarów?

Korespondent „Gazety Wieczornej“ donosi: O szeroko pomyślanej akcyi wojennej na froncie rumuńskim świadczą ostatnie wiadomości, donoszące o przekroczeniu linii Dunaju na odcinku **między Nikopolis a Widyniem, a więc blisko na 200 klm. przestrzeni frontu.** Akcya ta w związku z marszem w Dobrudży ma na celu, jak się zdaje, uniemożliwienie z jednej strony przekroczenia Dunaju przez armie rumuńskie, z drugiej strony utrudnienie ewentualnego odwrotu armii rumuńskiej, któryby stał się strategiczną koniecznością w razie dalszych zwycięstw mocarstw centralnych w Dobrudży.

Walki w Dobrudży.

Dnia 16 września przywieziono do Sofii **400 oficerów rumuńskich**, wziętych do niewoli.

Znany krytyk wojskowy bułgarski Nikiforow, omawiając ostatnie wydarzenia w Dobrudży, pisze o żołnierzach rumuńskich: Żołnierz rumuński posiada właściwości południowca, jest mianowicie podatny na najrozmaitszego rodzaju wpływy. Dla żołnierzy rumuńskich, idących w pole, fakt, iż pierwsze starcie miało tak fatalny wynik, ma wielkie znaczenie. Żołnierz bułgarski spełnia swój obowiązek jako wolny obywatel, armia zaś rumuńska składa się z analfabetów i małowartościowego materyału ludzkiego.

Pisma amsterdamskie donoszą z Bukaresztu, iż ruch kolejowy na linii Bukareszt—Konstanza został wstrzymany, ponieważ **most kolejowy na Dunaju pod Czernawodą znajduje się już pod ogniem bateryi niemieckich.**

Szwajcarska agencya telegraficzna donosi z Sofii: Początkowy powolny odwrót wojsk rumuńsko-rosyjskich przemienił się obecnie w paniczną ucieczkę. Żołnierze rumuńscy są zupełnie zdemoralizowani, tak iż liczba jeńców ciągle wzrasta.

Most na Dunaju pod Czernowodą.

Wojska bułgarsko-niemieckie w pościgu za Rumunami i Rosyanami zbliżają się już do linii Czernawoda—Konstanza. Pod Czernowodą znajduje się most żelazny na Dunaju, przez który biegnie linia kolejowa Bukareszt—Konstanza. Most ten należący do najdłuższych mostów żelaznych na świecie, ma wysokości 37 metrów. Pod Czernowodą znajduje się obszar bagnisty szerokości 15 kilometrów. Linia kolejowa Tulcea—Konstanza nie jest jeszcze gotową, tak, iż wojska rosyjskie musiały przeprawiać się pod Reni.

Nastrój w Bukareszcie.

Korespondent „Vossische Ztg.“ Behrmann donosi ze Sztokholmu:

Dnia 16 września nadeszło do Sztokholmu obszerne sprawozdanie z Bukaresztu, przedstawiające obraz bukareszteńskich wypadków i nastrojów ostatnich dni. Przeczy on przedewszystkiem fantastycznym wiadomościom, jakie krążyły w prasie o wypadkach bukaresztenskich. Nieprawdą więc jest, jakoby upadek Tutrakanu i Sylistryi wywołał „panikę niesłychaną w dziejach wojen“ — jak doniósł pewien dziennik berliński. Wiadomość tą przyjętą została z pewnym spokojem, i tylko w intymnych kołach politycznych i parlamentarnych Bukaresztu panowało niemiłe podniecenie, o którem jednak szersza publiczność nie wiedziała. Nadburmistrz Petrescu kazał ogłosić oficyalnie, iż zupełnie nie ma powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia, w Siedmiogrodzie zwycięska armia rumuńska posuwa się ciągle naprzód, od wschodu ciągnie armia rosyjska, a na południu wojska rumuńskie walczą z Bułgarami.

Ani w teatrach ani w „Variete“, ani w licznych kinach nie przerwano zupełnie przedstawień.

Król Ferdynand objął już oficyalnie naczelną komendę. Wszyscy ministrowie znajdują się w Bukareszcie. Banki jeszcze po wypowiedzeniu wojny przeniosły się do Galaczu.

Wśród ludności panuje nastrój niezbyt optymistyczny, ponieważ spodziewano się, iż wielka armia rosyjska wkroczy przez Dobrudżę do Bułgaryi i pobije bez trudu Bułgarów.

Gdy więc dowiedziano się, iż wódz rosyjski Zajączkowski przybył tylko z niewielu dywizyami, i że Bułgarzy wkroczyli do Dobrudży, to wywołało tu depresyę większą niż późniejsza wiadomość o zdobyciu Tutrakanu i Sylistryi.

Ewakuacya Bukaresztu była bardzo ograniczoną i nieznaczną, wyjechali tylko najbogatsi wraz z rodzinami. Ludność uboższa wyjechała tylko w małej ilości.

Policya miejska znajduje się prawie zupełnie w rękach „fachowców“, przybyłych z Rosyi. Aresztowano dotychczas 6000 „nieprzyjacielskich cudzoziemców“ i 1000 nieprawomyślnych“ Rumunów.

Z komunikatu bułgarskiego.

Front macedoński: Ożywione walki około Floriny trwają dalej. Na wzgórzach Belasica Planina nasze patrole spędziły przeciwnika i zajęły wsie Sugowo, Mamica, Gorni i Dolni Poroj. W tych miejscowościach znaleziono wiele pozostawionego materyału. W Górnym Poroju Włosi pozostawili 200 karabinów maszynowych.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój.

Wielka bitwa, rozgrywająca się na linii wsi Mora, Lui, Mamic-Arabagi, Cocargea, Cobadinu, Tuzla, ma **przebieg dla nas pomyślny.**

Człowiek-zwierzę.

Ze Lwowa donoszą, że policya przyaresztowała niejakiego Juliusza Skrabka, pomocnika kancelaryjnego dyrekcyi kolejowej, który w mundurze urzędnika kolejowego odwiedzał liczne mieszkania kobiet w różnych dzielnicach miasta, i udając lekarza pod pozorem badania stanu zdrowia tychże kobiet, dopuszczał się **zbrodni zhańbienia.**

Jak dochodzenia policyjne ustaliły, Skrabek grasował od dwóch miesięcy, i w tymże czasie odwiedził około **50 mieszkań.** W celu zaś lepszego upozorowania, że jest lekarzem, przy badaniu kobiet posługiwał się on **zwyczajnym „reiszeigiem“ (!)** którego w biurze używał prawdopodobnie do rysunków.

Jest to indywiduum zwyrodniałe seksualnie w najwyższym stopniu; sposób bowiem popełniania przez niego czynów karygodnych przewyższa wszelkie dotychczasowe w tym kierunku dawniej opisywane zbrodnie.

Nader dziwny — pisze „Gazeta Wieczorna“ — w tej sensacyjnej aferze jest fakt, że na tyle kobiet, względem których Skrabek dopuszczał się zbrodni zhańbienia, żadna z tych kobiet nie poznała się na tem, że ma do czynienia z oszustem, mimo, że jak wyżej wspomnieliśmy, zwierzęcy wprost sposób popełniania zbrodni przez Skrabka przechodził wszelkie pojęcie ludzkie.

KRONIKA.

Kraków, środa 20 września.

Polski Korpus Posiłkowy. Tak brzmi oficyalna nazwa polskiej formacyi wojskowej, nie zaś „polski korpus pomocniczy“, jak to niezgodnie z prawidłami języka polskiego przetłómaczyła z niemieckiego krakowska filia biura korepondencyjnego.

Pułkownik Zygmunt Zieliński, wódz 2-go pułku Legionów polskich, a następnie komendant grupy Legionów polskich w Kozienicach, odjechał na front celem objęcia komendy III. brygady (4 i 6 pułk piechoty Legionów polskich). Komendę grupy Legionów w Dęblinie sprawuje obecnie zastępco kap. Ludwik Eydziatowicz.

Przeźrocza Centr. Biura Wydawnictw N. K. N. Centralne Biuro Wydawnictw N. K. N. wydaje od jakiegoś czasu małe broszurki, poświęcone walkom legionowym i zilustrowane, każda, 50-ciu obrazkami, ułożonymi wedle bieżących liczb. Wydawnictwo to, które rozchodzi się — także ze względu na cenę niską, bo wynoszącą zaledwie 50 hal. za egzemplarz, w bardzo wielkiej ilości, ma swój cel podwójny. Książeczki te zawierają treściwą opowieść walk legionowych i jako takie są popularną, bardzo pożądaną lekturą, a z drugiej strony mają do spełnienia zadanie inne. Centr. Biuro Wydawnictw N. K. N. wyrabia przeźrocza, zgrupowane po 50 szt. w gotowych szkatułkach, przeznaczone do wyświetlania na ekranie wobec najszerszych warstw ludowych, a wymienione broszurki służą urządzającym widowiska grupom lub komitetom prowincyonalnym za gotowe odczyty, które się na przedstawieniach wygłasza. Sprzedawane jednocześnie przy wejściu, broszurki owe utrwalają widzowi zasłyszane słowa i widziane obrazy. — Wyszły dotychczas: Serya II. „Walki I. Brygady Legionów Polskich w latach 1914 i 1915“, Serya III. „Kampania karpacka II. Brygady Legionów Polskich“ i ostatnio Serya IV. „Kampania bukowińsko-besarabska Legionów Polskich 1916 roku“.

Karty na tłuszcze będą rozdawane poraz pierwszy w Krakowie w dniach 26 i 27 b. m. t. j. w najbliższy wtorek i środę. Przedtem jednakże muszą mieszkańcy miasta wypełnić odpowiednie formularze i wykazać w nich ilość posiadanych obecnie tłuszczów.

Obowiązek zgłaszania miejsca pobytu pospolitaków. Na murach miasta pojawiło się dzisiaj ogłoszenie magistratu, przypominające obowiązek zgłaszania zmian miejsca pobytu przez pospolitaków w wieku popisowym, którzy z jakiegokolwiek powodu w wojsku nie służą, a są przynależni do Galicyi lub Bukowiny. Ogłoszenie ma na celu przypomnienie tego obowiązku tym wszystkim pospolitakom, którzy do Krakowa z innych miejscowości przyjechali na stały pobyt i dotąd nie zgłosili w magistracie zmiany miejsca pobytu.

O dowóz ziemniaków. Jednym z najdotkliwszych braków w aprowizacyi Krakowa jest obecnie niedostatek ziemniaków. Ten najniezbędniejszy artykuł spożywczy pojawia się na targu krakowskim w minimalnej ilości. Przed tygodniem pojawił się komunikat magistratu, w którym prezydyum miasta zapewniało, że uzyskało zezwolenie na wolny dowóz ziemniaków furami z sąsiednich okupowanych obszarów Królestwa Polskiego; ziemniaki te pojawić się miały w znaczniejszej ilości na targu. Tymczasem minęły już — zdaje się — dwa targi, na których nie można było stwierdzić zwiększonego dowozu. Okazuje się zatem koniecznem, aby zarząd miasta gruntownie tę sprawę zbadał i bezwarunkowo postarał się o faktyczne i wydatne zwiększenie dowozu tego niezbędnego artykułu.

Poczta polowa. C. k. Dyrekcya poczt zawiadamia, że wedle rozporządzenia ministerstwa handlu z 29 sierpnia **pocztówki polowe (karty korespondencyjne) prywatnego nakładu wykluczać** się będzie od przyjęcia i transportu pocztowego, jeżeli będą sporządzone z kartonu barwy **zielonej** lub w podobnym odcieniu. Wykluczenie nastąpi nawet wówczas, choćby taka pocztówka polowa odpowiadała zresztą przepisom co do formatu rozmiarów, druku i napisów.

Kursa wyższe dla kobiet im. Dra A. Baranieckiego. Wpisy rozpoczynają się 21 bm. Kancelarya otwarta prócz świąt od 9—12 i od 3—5. Wykłady rozpoczną się 2-go października.

Cesarz Wilhelm w Żywcu. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ donosi z Żywca: W poniedziałek po południu przybył tu cesarz niemiecki z orszakiem w odwiedziny do arcyksięcia Karola Stefana i małżonki, i zabawił prawie godzinę w zamku arcyksiążęcym. Gminy Zabłocie i Żywiec były przybrane flagami.

W ubiegłym tygodniu bawił w zamku arcyksięcia Karola Stefana król bułgarski wraz z orszakiem, a dnia 13 b. m. przybył do Żywca w odwiedziny do arcyksięcia Karola Stefana naczelny komendant armii arcyksiąże Fryderyk.

Metropolita Szeptycki żyje. Jak się dowiaduje „Korrespondenz Rundschau“, wieści o śmierci metropolity Szeptyckiego są pozbawione podstawy.

Przedłożenie projektu autonomii dla Polski w Dumie. Według informacyi „Berl. Tageblattu“, donosi „Russkoje Słowo“, że pomiędzy Stuermerem, ministrem sprawiedliwości i ministrem spraw wewnętrznych odbyła się prywatna narada, na której postanowiono, że natychmiast po otwarciu sesyi jesiennej Dumy, zostanie posłom rosyjskim przedłożony projekt ustawy autonomii dla Polski. Zamiar ten spotyka się w prasie polskiej po tamtej stronie linii bojowej z ostrą opozycyą. Tak np. zaznacza „Dziennik Kijowski“ bardzo stanowczo, że sprawy polskiej nie można rozstrzygnąć bez Polaków. Bo 3-ch posłów polskich w Dumie nie można uważać za naród polski i co to będzie zresztą za rozmowa trzech ludzi z 450 innymi, z odmiennymi poglądami.

Bunt wśród rosyjskich wojsk na Kaukazie. Jak dzienniki donoszą, wybuchł w rosyjskiej armii kaukaskiej wskutek braku środków żywności bunt, przyczem szereg oficerów, między tymi jeden komendant pułku zostało przez zbuntowanych żołnierzy zabitych.

Co będzie z Departamentem Wojskowym N. K. N.?

(h) Gdy p. Sikorski zdecydował się pójść na front i ma objąć komendę jednego z pułków legionowych, wyłania się ważne pytanie, kto po nim ma objąć ważne kierownictwo Departamentu Wojskowego N. K. N.

O tem bowiem, żeby będąc na froncie, mógł p. Sikorski równocześnie kierować także Departamentem Wojskowym N. K. N., mającym siedzibę w Piotrkowie, ani myśleć nie można. Niepodobna bowiem stwarzać takiego stanu rzeczy, żeby, dajmy na to, kiedy będzie bitwa, właśnie wtedy p. Sikorski był szefem Departamentu, lub naprzykład wtedy był pułkownikiem, gdy właśnie jego pułk będzie na odpoczynku poza frontem. Takie dziwne sytuacye musiałyby powstawać, gdyby połączono w jednem ręku dwie funkcye bezwarunkowo ze sobą pogodzić się nie dające. Więc też o tem bezwątpienia nikt nie myśli.

Pozostawić stanowisko szefa Departamentu nieobsadzone, przyjmując niejako, że p. Sikorski jest jakgdyby urlopowany z N. K. N., — to również jest rzeczą niemożliwą. Dałoby się tak zrobić jedynie w wypadku, gdyby p. Sikorski miał zamiar tylko bardzo krótko zabawić na froncie. Nie można jednak przypuszczać, żeby tak być miało. Na dłuższy zaś czas pozostawić bez kierownika instytucyi takiej, jak Departament Wojskowy, N. K. N. nie może, gdyż z takiego bezhołowia mogłyby jak najgorsze skutki wyniknąć.

Jakież pozostaje wyjście? Nie można bowiem również zdać na stałe kierownictwa Departamentu zastępcy szefa. Zastępcą tym jest p. Downarowicz. Mógł on zastępować od czasu do czasu, na parę dni, szefa w razie chwilowego wyjazdu tegoż, ale całkiem co innego jest objąć na stałe i na własną odpowiedzialność instytucyę, jaką jest Departament Wojskowy N. K. N.

Dziś, więcej niż kiedykolwiek, potrzeba na tem stanowisku człowieka wytrawnego i utalentowanego, osobistości poważnej, znanej, cieszącej się zaufaniem powszechnem w społeczeństwie polskiem. Kim jest p. Downarowicz? W Galicyi niema dziesięciu osób, któreby to wiedziały. Jakie są jego zasługi? Zapewne są jakieś, ale nikt o nich nie wie. Jakie posiada on zdolności? Zapewne jakieś posiada, ale ich po nim nie znać. Człowiek w kraju zupełnie nieznany, nic w społeczeństwie nie reprezentujący, nie może być stawiany na trudnem i tak odpowiedzialnem stanowisku.

Tu trzeba męża, który ma już za sobą egzamin zasług, zdolności i charakteru. Nie jest to posada dla wielkości nieznanych.

Prowizoryum jakieś stworzyć byłoby rzeczą wprost niebezpieczną. Chyba, że prawdą jest, iż N. K. N., ulegając życzeniu Królestwa, ma zamiar w najbliższym czasie departament zwinąć. W takim wypadku cała ta sprawa byłaby bezprzedmiotową. W przeciwnym jednak razie, jeżeli Departament Wojskowy N. K. N. ma nadal, choćby jeszcze przez jakiś czas tylko, istnieć i działać, nie ma N. K. N. innego sposobu załatwienia tej sprawy, jak tylko wybrać niezwłocznie nowego szefa Departamentu Wojskowego, a to osobistość znaną w społeczeństwie i budzącą zaufanie, nieodzownie potrzebne na tak odpowiedzialnym posterunku.

Reformy, wywołane przekształceniem Legionów polskich na Polski korpus posiłkowy, czynią załatwienie tej sprawy tem pilniejszem.

Głosy prasy o rezolucyi 3 września.

Prasa w Królestwie — jej odłam nieskażony wyziewami dmowszczyzny — dosadnie odpiera protest endecko-realistyczny przeciwko uchwałom wiecu z 3 września.

„Goniec" warszawski w pierwszym rzędzie nicuje podniesiony stamtąd zarzut „samozwańczego czynu".

„Nie może być chyba — pisze — lojalniejszego i uczciwszego stosunku do opinii publicznej, jak w danej sprawie ogłosić zgromadzenie, wyłożyć na niem swe stanowisko, streścić je w stosownej uchwale i wezwać zgromadzonych do jej przyjęcia i zaakceptowania.

To właśnie zrobili organizatorzy wiecu. Zyskali tem samem kilka tysięcy zwolenników rezolucyi. Nie omylimy się chyba, jeżeli powiemy, że wszystkie podpisane pod komunikatem grupy z największą trudnością mogłyby się wykazać liczbą członków w sumie, nie przewyższającą dziesiątej części tej masy, jaka zapełniała salę Filharmonii".

„Kuryer Polski" wytyka aranżerom protestu inny moment, pisząc:

„Wszelki protest może znaczyć tylko wówczas i tylko o tyle, o ile wychodzi od czynników, które równocześnie przedstawiają jakąś pozytywną myśl polityczną i nie chowają jej pod korcem. Tymczasem w obecnym jak i w poprzednich już wypadkach protest podnosi strona, która poza swem: nie pozwalam! nic nie mówi ogółowi",

„Ziemia lubelska" rozprawia się z owym protestem w artykule wstępnym, pisząc:

„Orzekli oni, że uchwały wiecu, wywołują głębokie oburzenie w najszerszych warstwach społeczeństwa. Nie określono bliżej, jaki to ustęp uchwały zasługuje na „głębokie oburzenie": czy żądanie państwa i armii polskiej w obecnej sytuacyi — czy też nieopatrzne — zdaniem protestujących — angażowanie się w jedną stronę i narażanie się przez to stronie drugiej, gdy wynik wojny nie pewny jeszcze i nieustalony.

W chwili, gdy wojujący oglądają się za takiem rozwiązaniem, które może przyspieszyć pokój, w chwili, gdy potok dziejów jest jeszcze płynną masą, dającą się ulepić w bardzo ograniczony sposób nakierować — neutraliści nasi uważają wszelkie „mieszanie się" Polaków do rozwiązania sprawy polskiej za rzecz nieostrożną, nie poważną i wywołującą „głębokie oburzenie". Gdy nadejdzie pokój, gdy nikt nas już potrzebować nie będzie, gdy sprawę polską rozwiąże się bez naszego udziału — wtedy dopiero — według neutralistów naszych — nadejdzie najodpowiedniejsza pora do „działania", które wówczas odkryje właściwe swoje oblicze: będą to w najlepszym razie małe targi, a w najgorszym melancholijne stwierdzenie, że w danej sytuacyi nic się zrobić nie da.

...Neutralnym można być w walce cudzych interesów, w której pośrednio tylko jest się zainteresowanym. Neutralną z czystem sumieniem może być Szwajcarya, Holandya, ale i one tylko do pewnej granicy. Neutralnym we własnej sprawie może być ten, który **zrezygnował z wszelkiej nadziei lub co gorzej ten, komu na własnej sprawie nie zależy.** Głęboko więc wypada się zastanowić, czy poza biernością w takim wypadku nie kryje się nie tyle wyrachowanie polityczne ile raczej niemoc i choroba wewnętrzna?".

A teraz dorzućmy do tej sprawy parę słów własnych: skąd wypłynęła była owa fala do niedawna silna, dziś zastygła w jakiemś osłupieniu, która ów protest wydała.

Wzrost ugody, obserwowany w ostatniem dziesięcioleciu w Królestwie był wynikiem szeregu starań się niewiary wśród burżuazyi, ażeby sprawa polska mogła już kiedykolwiek stać się kwestyą, absorbującą Europę.

Stąd płynęła nikczemna wskazówka Balickiego: zmniejszać kąt odchylenia pomiędzy polskiemi aspiracyami a polityką caratu — kłonić się zatem coraz niżej, boć dopiero przy uderzeniu w proch przed carską władzą żadnego już odchylenia nie będzie...

Dzisiaj te same koła, które nie wierzyły w jakieś szersze horyzonty dla sprawy polskiej — udają z lęku przed jakiemśkolwiek angażowaniem siebie głębokie przeświadczenie, że sprawa polska toczy się sama ku przyszłości lepszej, że ma protekcye zagraniczne, więc byle siedzieć cicho i pewnych potencyi europejskich nie zrazić — można oczekiwać, że się coś dla nas okroi... Tak przechodzą od serwilizmu dla Petrogradu do neutralizmu.

Bo neutralnymi nie były te — dziś niedobitki stronnictw bynajmniej od początku wojny... Ten sam „Kuryer Warszawski", który obecnie jest ostoją neutralizmu i lęka się tem samem postulatu wojska polskiego, pisał był, jak obecnie przypomina „Goniec", artykulik, reklamujący tworzenie t. zw. drużyn kainowych — owego smutnej pamięci pseudo-legionu rosyjskiego.

Nie powtpiewając „o realnem znaczeniu i celowości przedsięwzięcia" sądził „Kuryer", że „miejsce dotychczasowych wątpliwości powinno zająć staranie, aby rzecz cała, skoro ma być wykonaną, wykonana była dobrze".

Miał tedy „Kuryer" ambicye co do drużyn kainowych... Co do nich (ale, broń Boże, nie co do wojska polskiego) widział „doskonałe wzory" w tradycyach polskich!

Reorganizacya armii rosyjskiej.

Po straszliwych klęskach zeszłorocznych zdawało się, iż armia rosyjska rozbita w zupełności nie będzie zdolną do ofenzywy. Tymczasem Rosya zaraz po pogromie rozpoczęła przygotowania do nowego ataku, i po dziewięciomiesięcznej gruntownej pracy reorganizacyjnej udało jej się stworzyć nową armię, z którą rozpoczęła letnią ofenzywę tegoroczną.

Już w chwili, gdy wojska sprzymierzone zatrzymały się pod Brześciem Litewskim rozpoczęła się gorączkowa praca reorganizacyjna poza frontem rosyjskim. Trzeba było najpierw wyrównać olbrzymie straty, które, na drodze od Gorlic do Brzeście Litewskiego wynosiły 700.000 ludzi. Jeszcze w sierpniu 1915 roku powołano pod broń cały rocznik 1917, który dostarczył 1,500.000 żołnierzy i stanowił podstawę nowotworzącej się armii. Ćwiczono tych żołnierzy aż do czerwca 1916 roku tak, iż przygotowanie ich wojskowe trwało dziewięć miesięcy.

Lecz nie byli oni jedynymi nowozaciężnymi żołnierzami. Powołano także rocznik 1915 i sześć roczników pospolitego ruszenia drugiej klasy. — Zniesiono również przywilej, na mocy którego jedynacy lub też ostatni synowie, których bracia polegli, zwolnieni byli od służby wojskowej. Zyskano w ten sposób wielką ilość młodych ludzi w wieku lat 20—26, stanowiących doskonały materyał żołnierski. W końcu powołano także ludzi z t. zw. „białym biletem", to znaczy tych, którzy byli wogóle uwolnieni od służby z bronią w ręku. Lecz ludzi tych można było użyć w służbie etapowej, w koszarach i miastach, a dotychczasowy materyał żołnierski tam się znajdujący wysłać na front. Tak też uczyniono. Zaczęli też powracać do szeregów rekonwalescenci i uzdrowieni, z których tworzono brakujące szarże. Utworzono w krótkim czasie cały szereg szkół podchorążych. Do szkół tych przeznaczono zdolniejszych podoficerów i gimnazistów, którzy ukończyli szóstą klasę. Czas wykształcenia w takiej szkole trwał trzy miesiące.

Znacznie też pomnożono liczbę szkół oficerskich. Tutaj kształcono abituryentów i uczniów szkół wyższych, którzy już przedtem w pułku posiedli pierwsze wiadomości wojskowe. Czas studyów wynosił tutaj cztery miesiące.

Żołnierzy, którzy szczególnie się odznaczyli, mianowano freitrami i przeznaczono do szkół podoficerskich. W ten sposób zabezpieczono dostateczną ilość podoficerów. Zwolna więc wypełniono straty, jakie poniosła armia rosyjska w 1915 roku.

Naczelna komenda armii rosyjskiej przystąpiła też do utworzenia całego szeregu nowych pułków, które nosiły cyfry ponad 400.

Poza frontem przy każdym batalionie rezerwowym znajdowało się 4000—6000 wyćwiczonych i gotowych do wymarszu żołnierzy.

Lecz Rosya przygotowywała się do nowej ofenzywy nie tylko własnymi siłami.

Japonia dostarczyła artyleryi i oficerów artyleryi. Przybyli francuscy pionierzy i przywieziono wielką ilość samolotów francuskich. Belgijskie automobile pancerne były na froncie rosyjskim w ogromnej ilości.

Wszystko było gotowe i Brusiłow mógł już rozpocząć ofenzywę. Lecz on przeprowadził jeszcze dalsze „uporządkowanie" armii. Przedewszystkiem zerwał on z systemem t. zw. „czystych" pułków. Żydów i Polaków wysłał on na front turecki i kaukaski. Następnie utworzył on specyalny korpus. Korpus ten, który nosił nazwę „pancernego", „żelaznego" lub „przełamującego" miał ostatecznie przełamać front sprzymierzonych.

Do korpusu tego mogli należeć żołnierze, którzy więcej jak raz już odznaczyli się. Ludzie, na których można było spuścić się. Żołnierzy tych wybrano przeważnie z okręgów wojskowych Kazania, Moskwy, Tweru i Włodzimierza. Oprócz tego przeznaczono do korpusu najlepsze pułki syberskie. Na oficerów korpusu wybrano najodważniejszych ludzi, najlepszych wychowanków szkół podchorążych. Dobór podoficerów był również nadzwyczaj staranny. W korpusie tym panował też całkiem inny duch niż w innych częściach armii rosyjskiej. Surowa dyscyplina i nadzwyczajny porządek widoczne były na każdym kroku.

Rozporządzenie Brusiłowa co do zachowania się oficerów podczas ataku odnosiło się również i do oficerów korpusu „przełamującego". Mieli oni mianowicie nie pozostawać w tyle poza żołnierzami jak w latach 1914 i 1915, lecz sami postępować w pierwszych szeregach.

I tak utworzono nową wielką armię rosyjską,

na czele której w pierwszych dniach czerwca stanął generał Brusiłow. Brusiłow ulepszył jeszcze francuski sposób walki, i jeśli chciał koniecznie zdobyć jakiś odcinek, to nie wahał się własnych żołnierzy zasypywać ogniem huraganowym.

Trzymając się recepty Joffrea, godzinami całymi huraganowym ogniem niszczył pozycye nieprzyjacielskie nie atakując, a wykonywał atak dopiero wtedy, gdy spodziewał się, iż nieprzyjaaiela może zaskoczyć zupełnie niespodzianie.

Z sejmu węgierskiego.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego w dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskami, dotyczącymi zwołania delegacyj poseł Mezöffy zaznaczył, że ze stanowiska konstytucyjnego niema żadnej przeszkody dla zwołania delegacyj. Mowca jest przekonany, że gdyby delegacye się zebrały, byłaby to potężna manifestacya stwierdzająca, że Austrya i Węgry są zdecydowane przeprowadzić narzuconą im wojnę aż do zapewnienia warunków uczciwego pokoju.

Poseł Ugron (partya konstytucyjna) przyłącza się do argumentów mowców opozycyjnych w sprawie zwołania delegacyj. Następnie omawia szczegółowo **sprawę polską i oświadcza, że można pozyskać naród polski tylko wtenczas, jeżeli polepszy się jego położenie prawnopaństwowe i jego administracyę z porównaniu z poprzedniemi stosunkami.**

Z miasta i z kraju.

Brak tłuszczów w Krakowie. Braki w dziedzinie aprowizacyi w naszem mieście weszły od pewnego czasu w stan chroniczny. Jeszcze zupełnie nie minęło przesilenie cukrowe, a już zanotować musimy inny, niemniej dotkliwy brak, mianowicie tłuszczów: słoniny, bilu i sadła. Obecnie od pewnego czasu mimo znacznego podwyższenia cen w sklepach masarsko-rzeźnickich, pojawiają się tłuszcze tylko w pewne dni, mianowicie po targach na bydło i trzodę i to głównie sadło i bil, ze słoniną jest o wiele gorzej. Główną przyczyną braku tłuszczów w naszym kraju jest masowy wywóz nierogacizny do krajów zachodnich z Galicyi. Jedynym środkiem zaradczym byłby tylko ogólny zakaz wywozu trzody z Galicyi.

Ulgi podatkowe w Krakowie. Krajowa dyrekcya skarbu zalicza gminę miasta Krakowa jako wydarzeniami wojennemi dotkliwiej nawiedzoną do grupy A obszaru, w którym mają być zastosowane przewidziane ulgi podatkowe.

Na podstawie powyższych rozporządzeń tudzież ogólnych postanowień będą przyznawane odpisy względnie ulgi w szeregu wypadków — jak to w płaceniu podatku domowego i gruntowego, a dalej: powszechny podatek zarobkowy: 1. Odpisy z powodu trwałego i zupełnego zaniechania zarobkowości, jakoteż czasowego i zupełnego zastanowienia ruchu. 2. Częściowe opusty z powodu istotnych przeszkód w ruchu. Podatek dochodowy i pensyjny: 1. Opusty tych podatków dla osób, których dochód zmniejszył się na mniej niż dwie trzecie części kwoty przyjętej za podstawę wymiaru podatku, a które na opust taki zasługują wobec tego, że uiszczenie przypisanego podatku dotkliwie odczułyby w swem gospodarstwie domowem. 2. Odpisy tych podatków z powodu ustania dochodu wskutek śmierci podatnika, jakoteż z powodu ustania lub spadnięcia poborów służbowych poniżej wysokości uzasadniającej obowiązek podatkowy.

Dla przeprowadzenia tych odpisów, względnie opustów zarządza powyższe rozporządzenie c. k. ministerstwa skarbu następujące postępowanie: Z urzędu nastąpi odpis podatku domowego i gruntowego z kultur ekonomicznych. Również z urzędu nastąpią odpisy powszechnego podatku zarobkowego, rentowego, dochodowego i pensyjnego, a mianowicie na podstawie wykazów, sporządzonych przez władzę podatkową.

Mimo tego postępowania z urzędu mogą interesowani wnosić jednak podania indywidualne, lub zbiorowe. Natomiast tylko na podania indywidualne i zbiorowe przyznawać się będzie opusty w powszechnym podatku zarobkowym z powodu przeszkód w ruchu, oraz odpisy podatku zarobkowego od zastanowionych przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków i odpisy podatku gruntowego od posiadłości lasowych.

Ulgi przy ściąganiu i egzekucyi podatków i innych danin rządowych poda się osobnem obwieszczeniem do publicznej wiadomości.

Ogłaszając powyższe rozporządzenie c. k. galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu magistrat podaje równocześnie do wiadomości, 1. Wszelkie zgłoszenia, wyszczególnione w powyższem obwieszczeniu czynić należy w terminie od dnia 10 września do 27 października 1916 r. 2. Zgłoszenia te należy wnieść w godzinach od 11 do 1 i od 4 do 6 po południu z wykluczeniem świąt i niedziel w wydziale IIb. magistratu (Pałac Larysza, plac WW. Świętych l. 6, II. p.).

Kurs pedagogiczny przy Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego. Plan nauki obejmuje następujące przedmioty: A. Pedagogika gry fortepianowej (Jan Drozdowski); B. Ogólne zasady pedagogiki (Dr Józef Reiss); C. Harmonia (Dr Zdzisław Jachimecki); D. Historya muzyki i formy muzyczne (Dr Józef Reiss).

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Pan Benet“ i „Ciotunia“ (ceny popularne).
Czwartek: „Żabusia“.
Piątek: „Żabusia“.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Środa: „Księżniczka Czardasza“.
Czwartek: „Damy i huzary“.
Piątek: „Księżniczka Czardasza“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).